

GAZETA

PRENUMERATA:
w Krakowie i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h.
Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer

6 halerzy

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcisa

wej. **tak w Krakowie jak i na prowincji.**

Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

POWSZECHNA

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p.

Nadesłane.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy

Kraków, Mały Rynek II. 1.

Największe tygodniowe pismo ludowe w Galicji

wychodzące w 17.000 egzemplarzy

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupującego w sobie cały uświadomiony lud polski

„PRZYJACIEL LUDU“

pod naczelnym kierownictwem redakcyjnym posła Jana Stapińskiego i przy stałym współpracownictwie najwybitniejszych wiościan. — kosztuje rocznie 4 kor.

Adres: Kraków, Krótka 6.

Nowo założone

Polskie Towarzystwo emigracyjne

w styczniu przyszłego roku otworzy w Krakowie własne

Biuro sprzedaży kart okrętowych do Ameryki i innych krajów zamorskich. — Biuro pośrednictwa pracy dla udających się na obczyznę. Biuro informacyjne bezpłatne o stosunkach zarobkowych. — Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wychodźców. — Biuro zleceń. — Kantor wymiany pieniędzy i t. d.

Adres tymczasowy: Lwów, ul. Sykstuska 25.



Najmłodszy parlament.

Parlament turecki jest najmłodszym parlamentem na całym świecie.

Wywalczył go i wymusił na sultanie i całej klicie dworskiej szeroko rozgąsieniony ruch młodoturecki, któremu siły nadała ta ważna okoliczność, że wojsko tureckie, a na jego czele oficerowie byli duszą tej walki o prawa dla wszystkich. To, czego brakło rewolucji rosyjskiej do opanowania sytuacji politycznej w caracie, posiadał ruch młodoturecki i to dopomogło mu do zwycięstwa.

Wspominając o czasach minionych walki o konstytucję w Turcji, należy wspomnieć o tych także, którzy temu ruchowi dali początek, a o których prasa cała prawie że nie wspominała, t. j. o Albańczykach.

W dzięki i górzystej Albanji, gdzie wszelki dostęp dla władz tureckich był niezwykle utrudnionym odbyły się narodziny ruchu konstytucyjnego. Poprzez skalne szczyty Albanji rozlał się ten ruch następnie po całym cesarstwie.

I kiedy dziś obywatele państwa otomańskiego z bijącym sercem śledzą obrady, prowadzone w Izbie posłów, której wnętrzu właśnie przedstawia powyższy obrazek, należy pamiętać, że to zaśluga Albanji, ujarzmionej przed wiekami, a dziś najwięcej dla dawnych wrogów zaśluzonej.

Obok mają czytelnicy podobiznę prezydenta parlamentu tureckiego, Achmed Riza-beja, którego nominacja nastąpiła przed tygodniem.

Emigracja za zarobkiem

Będzie w tym roku z pewnością licniejszą niż zwyczajnie. Jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rzeszom emigracyjnych zarobników, że nie muszą się wysługiwać hakacie pruskiej, skoro mogą z większym pożytkiem moralnym i materialnym, uzyskać zarobek we Francji. Bliższych wyjaśnień udziela pisemnie lub ustnie poseł

Wiktor Skołyszewski
w Wieliczce.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska L. 11 A — (Gmach własny)

przyjmuje wkładki zwyczajne na

5 1/2 procent

i wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcją. Za manipulację Bank nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank sam.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne:

Bank lokuje swe kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka L. 3 II. p.

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

Czytelnictwo wiejskie.

I.

Do niedawnych czasów było ono jeszcze w powijakach. Pamiętają wszyscy ten lek, z przed jakich lat dwudziestu kilku, z jakim chłop brał gazetkę do ręki, formalnie mu wpychaną, bo sam po nią sięgnąć nie miał odwagi, ani też zrozumienia.

I dziwić się temu trudno było. To wszystko, co w owych czasach drukiem docierało między lud, nie umiało do niego przemawiać, duszy jego nie rozumiało, nie odzwierciedlało jej pragnień i porywów. Broszurki ludowe, niosące opatentowaną oświatę, jakiejby się nie wahał bez obawy buntu najzacofańszy szlagon ówczesny dawać swoim fornalom, broszurki o treści mdłej, wiecznie moralizujące, z manekinami w swojej fabule, a nie ludźmi żywymi — broszurki takie nie mogły zdobyć sobie u ludu miru i wcale nie były dobrem podłożem pod takie gazetki dla ludu, pod wszelkie „Chaty“ i „Strzechy“, które tylko nazwa łączyła z prawdziwą strzechą chłopskiej chaty, nie więcej.

To wolno było podówczas czytać, to propagowano po wsiach i to miało urzędową aprobatę każdej plebanji i każdego dworu — daleko jednak temu było do miłości ludu.

Zdobyć ją mogła tylko gazetka, burząca stary ład, a nowe torująca drogi, gazetka radykalna — a takiej bano się brać otwarcie do rąk, bo — jako na buntatorkę — krzywo na nią się patrzyli dwa autorytety wioskowe: dwór i plebanja.

I stąd ów lek, który stał na przeszkodzie rozwojowi czytelnictwa wiejskiego, a który jednak musiał słabnąć i znikać w miarę, jak w drodze ustnego uświadamiania politycznego wieś nasza podnosiła się i brać począynała udział w agitacji wyborczej. Czego nie potrafiły dokonać wszelkie księżo-pańskie „Oświaty ludowe“ — zrobił Stojałowski.

Jego gazetka była pierwszą wyklinaną z ambon, a on sam prześladowany w oczach ludu, któremu począł służyć, urósł na męczennika i bezgraniczne zaufanie zdobył sobie takie, że dziś — gdy wpływ jego wśród ludu zeszedł do minimalnych już rozmiarów — są jeszcze między najstarszymi czytelnikami „Wieńca-Pszczółki“ wprost fanatyczni jego wielbiciele.

Szkoła Stojałowskiego dobrą była — spotkał ją bolesny los, bo mistrz sam został, a uczniowie się rozprzeczli — ale ci, co z niej wyszli, ruchem ludowym owładnęli i wybitnie się w nim zapisali.

Na same czoło tego ruchu wysunął się Stapiński, od lat szeregu niezawodnie najpopularniejszy wśród politycznych działaczy ludowych — a pismo, z którego łamów od lat 20 przemawia „Przyjaciół ludu“ zyskał

niebywałą w naszych stosunkach liczbę kilkunastu tysięcy prenumeratorów i z każdym rokiem ich liczba się mnoży.

Opuścili Stojałowski potem Danielak i ks. Szponder, zakładając osobne pismo „Obronę ludu“ — opuścił go potem z wybitniejszych posłów: Kubik, a w lat kilka Bomba, obaj przechodząc do ludowców.

Z tych to głów szły wtedy myśli, które na kartkach gazetek ówczesnych rozchodziły się między lud i wyrabiały dzisiejszych działaczy ludowych. „Wieńce i Pszczółka“, mający już 35 lat poza sobą, i „Przyjaciół ludu“ dziś XXI. rok rozpoczynający — oto podstawy prawdziwego czytelnictwa wiejskiego, które dopiero na tych gazetkach rozwinęło się.

Nie spodziewali się zapewne dostojnicy kościelni, że zarządzenia ich wyjątkowe, mające na celu powstrzymanie rozwoju tych obu gazetek, wręcz przeciwny odniosą skutek. Kłatwy, rzucane na oba organa ludowe, pomogły znakomicie ich rozwojowi, a czytelników ich, cichych i kryjących się z tem, zahartowały na dalszą, wytrwałą walkę polityczną. Gazetka w takich warunkach musiała dodawać im otuchy, a zarazem wciąż nowe ukazywać hasła, o które walczyć trzeba było w najbliższej przyszłości.

Dzisiaj powstające pisma szczegółowe zapowiadają programy i do wydawnictwa swego biorą się z jakimś planem, na wielkie rozłożonym rozmiary czasu i roboty. Tamtym w najgorętszych dla nich czasach program pisało samo życie, potrzeba chwili, jak hasło i odzew, jak atak i odparcie jego nagłe, silne a z góry nie dające się przewidzieć. Były to pisma — rzecz można — bojowe przez długi czas, aż nie ugruntowały powagi ludu, z którą poczęto już się liczyć, a dziś jej znaczenie wzrosło do tych wyżyn, że w najwyższych ciążach prawodawczych nie się już przecie nie dzieje przeciw woli ludu.

Z tamtych więc przyczyn program tych gazetek był przez pewien czas jednostronny poniekąd. Przyniosły one odgłosy walk politycznych w kraju i to wszystko, co mogło je podtrzymywać dla zwycięstwa idei ludowej. Dość jest powiedzieć, że taki spryciarz, jak ks. Stojałowski, w swoim „Wieńcu“ szpalantami całymi wymieniał po imieniu i nazwisku chłopów, z którymi się na wiecach zetknął i rozmawiał, wyliczał nawet w ten sam sposób całe szeregi dziewcząt, które wzięły udział do majowych np. nabożeństw — wszystko to ubierając w formę listów ze wsi, bo wiedział, że tą drogą zapewni sobie poczytność swej gazetki i zjedna zwolenników tworzonemu przez siebie stronnictwu.

Inne karty „Wieńca i Pszczółki“, który przez ten czas najrozmaitsze przechodził metamorfozy, istniały tylko poto, by przenosić w całej rozciągłości mowy ks. prałata, ważne

i nie tak znowu bardzo — a inne rubryki, jak np. „Przegląd polityczny“ miały na celu przede wszystkim propagowanie jego sympatii carofilskich, a potem użeranie się z nieprzyjaciółmi, tu znowu pierwszymi z brzegu byli zawsze żydzi, co jeszcze i w ostatnich mowach sejmowych u tego jowialnego księżyn znalazło swoje echo. — w — cz.

Z polityki światowej.

Nareszcie jeden z dyplomatów europejskich wyraźnie zażądał autonomji Bośni — dotychczas bowiem wisiało to w powietrzu i mogła zająć ta ewentualność, że, choć prasa różnych narodów za nią się opowiada, konferencji nie przedłożonyby konkretnego takiego wniosku, bo żadne z państw tego nie zażądało. Inna rzecz, że i to żądanie niewielkie ma znaczenie ze względu na stronę, skąd wyszło. Tak postawił kwestję Milanowicz, minister spraw zagranicznych, w swoim *exposé* w serbskiej skupczynie, która też niezawodnie analogiczną rezolucję uchwali. Milanowicz okazał pod tym względem pewną powściągliwość, bo z dawniejszych wielkich pretensji Serbów, dochodzących aż do odszkodowania terytorjalnego, ograniczył się na żądanie całej, a nawet choćby tylko połowicznej autonomji Bośni, ale pod kontrolą Europy.

Oczekiwać tedy należy jeszcze głosu wielkiego wezyra w parlamencie tureckim (któremu — nawiasem mówiąc — stała się krzywdą w onegdajszym naszym przeglądzie polityki światowej, bo w wyliczaniu chronicznych chorób parlamentów europejskich, jakimi zaraził się i ten najmłodszy w Turcji, opuszczono niebywałą nigdzie osobliwość, że na *cerclu* niektórzy deputaci „dopuszczeni“ mogą być i byli do zaszczytu ucałowania ręki sultańskiej... Co za honor, co za cześć! Swąd Średniowiecza).

Pertraktacje z Turcją podobno nie wiele warte, dotychczas nie konkretnego nie przyniosły — ostatnio tylko zastępcę Austrii, Pallavicini, „stawia się“, protestując przeciwko gwałtom, popełnianym przy bojkocie towarów austriackich.

Anglja już się podobno naprawdę zgodziła na program konferencji i teraz wybitniejsze pisma angielskie rozczulają się w sympatiach dla Austrii.

Z innych państw zasługuje na uwagę sobotnia dyskusja w rosyjskiej Dumie, gdzie kadeci zgłosili protest przeciwko zbyt częstym teraz wyrokom śmierci, co „poniża moralne uczucia ludności i stanowisko i cześć Rosji jako cywilizacyjnego państwa“. Rezolucja ta upadła, bo oświadczyli się za nią, prócz wnioskodawców, tylko socjaliści i radykalna partja pracy. Gdzie byli wtedy posłowie polscy — telegramy tego nie mówią.

4) Kto jest królem złodziei?

(Dokończenie).

Brodacz stał ze spuszczoną na dół głową, ze wzrokiem w ziemię wbitym, gryząc w milczeniu dolną wargę. Wyglądał na człowieka, który walczy z groźnym postanowieniem. Jak gdyby stał na krawędzi powabnej, różowej, ale śmiertelnej przepaści, ciągle w rozterce między pragnieniem wskoczenia w dół a instynktem ku cofnięciu się. Nagle jednak wyprostował się stanowczym ruchem, jak gdyby otrząsł z siebie wszelki namysł, spojrzął z wyrazem błogiej szczeroci w twarz emirowi i zawołał:

— Nieinaczej! Jam jest tym, którego podziwiacie i w pieśniach swych sławicie; jam jest królem złodziei.

Władca spojrzął na niego przenikliwym wzrokiem.

— Wiesz, jaka kara cię czeka.

— I cóż mi śmierć może uczynić? W pieśni żyć będę wiecznie — tu podniósł natchniony wzrok — w pieśni, którą największy poeta wszystkich czasów ku mojej wiecznej sławie śpiewał!

Teraz skierował wzrok ku poecie, z wyrazem najtkliwszej wdzięczności.

— O, gdybym umarł! Wezmę ze sobą do grobu tę pewność, że jeszcze najpóźniejsze pokolenia z uwielbieniem powtarzać będą pieśń o królu złodziei, a Ahmed ed Danaf będzie nieśmiertelnym. Oto byłbym zapomniał imię wam swoje wymienić: jestem Ahmed ed Danaf i pochodzę z Mossul.

Czarny brodacz spojrzął dumnym wzrokiem dokoła, upajając się niejako wrażeniem, jakie uczyniło to wyznanie i popadł w dziwny stan zamyslenia.

Z zaciekawieniem spoglądał książe na złodzieja. Ibrahim bin Sejar cofnął się do głębi sali, aby niepostrzeżenie wyplatać małego figla, któregoby prawdopodobnie opinja publiczna największemu poecie wszechczasów nie wybaczyła.

Tymczasem Ahmed ed Danaf sięgnął ręką ku czołu, niby coś ważnego sobie przypominając, zdjął ostrożnie wielki, złoty turban, odwiązał jego zawoje i — oto błysnęło coś między fałdami, a oczom obecnych ukazały się kosztowne kamienie, igrające w świetle tęczowymi barwami. Był to łup ze skarbcu państwowego.

— Oto macie kamienie — rzekł — już dość długo ciążyły mi na głowie.

I w tej chwili zjawił się przy nim Ibrahim bin Sejar, aby w okamgnieniu zawiesić Mossulczykowi chustę utaskawienia przez ramię. Wstrzymał go jednak nagle emir Mahomet.

— Stój! Jeszcze nie! Jeszcze rzecz niejedna, może wszystko wymaga wyjaśnienia. A któż jest ten młodzieniec?

Emir wskazał na chłopca, który pierwszy, jako oskarżyciel własny pospieszył na trybunę.

— Ten? To służący mój Abdallah. Ty sam, szcudry panie i władco, darowałeś mi go przed dwoma laty — odpowiedział poeta. — Skoro wczoraj wieczorem zastanawiałem się nad smutną bezpłodnością mej wabiącej pieśni, powiedziałem sobie: Muszę je-

szcze silniejszej użyć podniety! Ten złodziej jest człowiekiem, który może sobie nadal trwać w milczeniu, nawet, gdy się go na wyżyny podniesie, pozwoli się czynić własnym i nie zgłosi się poprostu. Spróbuję więc, czy nie krzyknie boleśnie, jeśli kto chytrze z tych wyżyn ściągnąć go zechce. Czyż mistrz kradnących będzie miał w istocie tyle siły, aby milczeć, gdy jego samego okradną, czy zdoła zgodzić się na to w spokoju, gdy w jego błyszczące pióra ktoś niepowołany ustroić się zapragnie? Bezimiennosc może zniesie, ale plagiatora zdepcze z pewnością! Wczoraj więc nakazałem służącemu memu Abdallahowi: Gdy jutro rano odśpiewam pierwszą zwrotkę, wskoczysz szybko na trybunę i zawołasz: „Otom jest, spojrzycie na mnie! Oto ja jestem królem złodziei!“ — Reszta sama się znajdzie.

— I Abdallah ze zadania swego doskonale się wywiązał — tu poeta skinął z uznaniem ku swemu słudze — a reszta, o panie wierzących, dobrze ci znana.

Książę odebrał ukochanemu poecie sukno łaski z ręki, owinął w nie pięć najpiękniejszych kamieni i wręczył je na znak przebaczenia złodziejowi. Skoro następnie podarował Abdallahowi również pięć wspaniałych kosztowności, kazał jeszcze przynieść ze skarbu państwowego dwadzieścia tysięcy dynarów — nagrodę za schwycenie, przeznaczoną przez mądrą radę koronną — i wręczył ten stos złota wraz ze wspaniałą szatą honorową i bezcenną niemal perłami wysadzana lutnią ukochanemu poecie, z wyrazami najlaskawszej pochwały.

ale że coś oświadczyć oni byli od siebie powinni — to nie ulega wątpliwości. Głosowanie w jednym szeregu z chulińskiemi „istino-russkimi“ nie przynosi chyba zaszczytu polskiemu imieniu, a wątpliwa jest także rzecza, czy właściwym było tłumaczenie tej rezolucji na sposób październikowców, którzy widzą w niej pochwalanie aktów terrorystycznych. Do ogólnoludzkich protestów przeciwko zapanowanej w Rosji szubienicy powinni się przyłączyć każdy postępowy człowiek (tylko, że p. Dmowskiemu trudno dziś do postępowców zaliczać!) — co jednak nie przeszkadza protestować przeciw bandytyzmowi i terrorom. Chcielibyśmy, aby najświeższe wiadomości rozwiały te smutne refleksje — ale boimy się, że przyniosą one tylko ich potwierdzenie.

Nakoniec sensacyjną wiadomością, że kaganiec skutkuje. Niemiecki Wilhelm, jak student z I gimnazjalnej, już daje swoje mowy do aprobaty Bülowowi. Tak było w Nowy Rok z mową do generalicji. Że przejechał się po niej czerwony ołówek kanclerski — to także nie ulega wątpliwości.

Rząd — kluby — osoby.

Wiedeń, 1 stycznia.

(B). Po świętach zabiera się obecnie Austria do kwestji mnóstwa mankamentów, jakie w chwili bieżącej dotknęły jej skolatany organizm. W stosunku do siostrzyczki: korony św. Szczepana, trzeba będzie, tak czy owa, znaleźć nieporozumienia wszczęte kwestją „ugody“ wojskowej. To znaczy, dalsze koncesje i ustępstwa udzielić się mające na rzecz narodowości madjarskiej w zamian za powiększenie rekruta. W stosunkach wewnętrznych, trzeba będzie w sposób względnie najprzyjemniejszy połatać bardzo nieprzyjemną sytuację, wytworzoną nowym zaognieniem walki toczącej się między Czechami a Niemcami.

Od czasu, kiedy Austria poniechała zaborczej polityki na półwyspie włoskim i ambicji przodowania państewkom składającym Rzeszę niemiecką, dwie te sprawy: węgierska i czeska, stały się kanwą wypadków. Zgodnie z historycznymi przesłankami swej egzystencji, musi to, cośmy przywykli nazywać Austrią, bezustannie regulować i kontrolować swój stosunek względem dwóch, również historycznych jednostek, jakimi są kraje korony św. Szczepana i kraje korony św. Wacława. Stosunek ten jest tem bardziej skomplikowany, że nie chodzi tu jedynie o martwe dokumenta z archiwum dziejów wydobyte. Poza formułą historyczną, kryją się bardzo żywotne i bardzo aktualne zagadnienia. Podczas kiedy przez „Austrię“ rozumieć należy tę część plebenu niemieckiego, które pod berłem Habsburgów robić chce interes na wszystkich ludach zamieszkałych na wschód od Alp i Sudetów, kraje korony św. Szczepana obejmują cały szereg narodowości (Chorwatów, Rumunów, Serbów, Niemców, Słowaków, Rusinów i Polaków) przykrępowanych do rydwana madjarów, pragnących ze swej strony pozyskać jak największą swobodę i najlepsze warunki materialne do pogńębienia tych ludów. Kraje korony św. Wacława (Czechy, Morawa i — — Śląsk!) są wreszcie widownią nieustającego boju między Czechami a Niemcami o przewagę. Monarchja habsburska rozkłada się w ten sposób na trzy ogniwa podsycające sobą stale wszelkie konflikta. Austria trawi się ciekawym fizykalnym problemem: ześrodkowania napięć odśrodkowych!

W tej grze pełnej hazardów kraj nasz odgrywa podrzędną rolę. Złożyły się potem warunki historyczne, geograficzne i etnograficzne. Staneliśmy poza obrębem aspiracji niemiecko-madjarsko-czeskich. Pewnymi koncesjami autonomicznymi okupiła się Austria od współzapaśnika, jakim by mogła być Galicja.

Taki stan rzeczy w istocie trudno nazwać niekorzystnym. W zasadzie wolni od bezpośredniego uczestnictwa w starciu problemów wewnętrznej polityki austrackiej, moglibyśmy swobodnie się oddać reformatorskim pracom na rzecz własnego społeczeństwa. Bieg wypadków, nadał niestety sprawie inną fizjognomię. Czterdziestoletnie rządy konserwy szlacheckiej nie potrafiły wywalczyć dla kraju pomyślnych warunków samoistnego bytu. Ani sami dla siebie nie uzyskali plonu wydatnego, ani w dramacie wewnętrznym państwa nie odgrywamy roli wybitnej. Jesteśmy raczej statystami. Wszelkie przesilenia, wszel-

kie sytuacje krytyczne, widzą w nas biernych komparsów, którzy nie tworzą wypadków, lecz podążają za nimi potulnie.

Reprezentacja polska we Wiedniu jest stronniectwem rządowym. Ślicznie. Ale była era liberalizmu, jako też bezpłciowości Taafego. Był moment aspiracji czeskiej, była reakcja hegemonji niemieckiej: były różnorakie systemy koalicyjne, prowizoryczne i kompromisowe. Wobec wszystkich tych odmian wewnętrznego procesu „Koło polskie“ zachowało jednakową „sympatję“, z jednakiem poświęceniem głosowało za koniecznościami państwowymi i obsadzało teki ministerjalne. Czy rząd był konserwatywny, czy liberalny, antyczny, czy polubowny, dla „Koła“ wytyczna stosunku do rządu zostawała zawsze ta sama.

I dlatego polityka „Koła“ nie ma żadnej marki kulturalnej, dlatego reprezentacja polska we Wiedniu nie jest czynnikiem kierowniczym. Czekamy, co Niemcy i Czesi uchwalą, a potem, wyznaczamy do gabinetu dwóch ministrów. I na tem koniec.

Wobec takiego stanu rzeczy nie dziw, że poszczególni, ambitni członkowie „Koła“ pozwalają sobie politykować na własną rękę. Wszakże „Koło“ nie ma określonych dążeń. Nie mu nie zaszkodzi, jeżeli ten lub ów o brotniejszy i wpływowy członek spróbuje działać wedle interwencji osobistej.

I dlatego to może p. Biliński, były minister skarbu, a obecny gubernator banku austro-węgierskiego, jako poseł i członek „Koła“, aspirować na stanowisko przyszłego prezydenta gabinetu. Nie z ramienia reprezentacji polskiej, bo reprezentacja ta nie chce uczestniczyć interesami swymi w grze między Czechami a Niemcami, ale na własną rękę i za pośrednictwem wpływów, jakie sobie zdobył we Wiedniu, próbuje p. Biliński odegrać rolę.

Usiłowania te spotkały się tym razem z odprawą. Prasa krajowa wytknęła p. Bilińskiemu brak mandatu do pertraktacji i podcięła tem samem jego zabiegi. Równocześnie „Neue Freie Presse“ podniosła nowy argument przeciw kandydaturze p. Bilińskiego. Bank austro-węgierski wniosł do obu rządów monarchji podanie o wznowienie swego przywileju. Gubernator Banku stał się przez to w tej chwili stroną, mającą pertraktować z oboma rządami. Byłoby to sprawą nadwężającą poczucie prawne, gdyby reprezentant akcyjnego towarzystwa bankowego w toku rokowań zmienił swoje stanowisko i z rzecznika interesów Banku, stał się rzecznikiem interesów państwa. Niedopuszczalną jest sytuacja, iżby p. Biliński minister, miał ewentualnie rozstrzygać o układach wdrożonych przez p. Bilińskiego, gubernatora Banku. Jest to rzeczą niepolityczną, iż członek „Koła polskiego“, odbiera od organu niemieckiego lekcie — taktu!

Od podobnie przykrych niespodzianek „Koło“ ochronićby się mogło na przyszłość tylko przez jasne wypowiedzenie się, przez ściśle określenie swych dążeń i charakteru politycznego.

Teatr ludowy im. Słowackiego we Lwowie.

Widocznie ugruntowało się już w społeczeństwie naszym głębokie zrozumienie idei teatrów dla ludu, skoro rodzą się coraz to nowe projekty organizowania tych instytucji równocześnie dla wszystkich warstw pracujących. Dobrze rozwijający się krakowski Teatr ludowy zaspakaja w pewnej mierze potrzeby tej części obywateli Krakowa. Lwów takiego przybytku popularnej Muzy nie miał dotychczas, a raczej miał go, ale każdym razem nieszczęśliwie, lub niefortunnie.

Przed laty kilkunastu zawiązało się tam społeczne towarzystwo z Wojciechem hr. Dzieduszyckim na czele, które dało szereg przedstawień i rozpoczęło nawet wędrowkę po wsiach okolicznych, ale niedługo był jego żywot, rychło zamarło. Potem przed laty dziesięciu znowu na dawnych statutach wskrzeszono to towarzystwo i znowu upadło. Popularną firmę „Teatru ludowego“ zaanektowała sobie następnie trupa amatorów, pierwotnych „Miłośników sceny“, którzy dawszy szereg nienadających się zgoda dla ludu przedstawień w Lwowie, bomb ordynarnych, wyjechali na prowincję i dotychczas bezkarnie po prowincji wędrują pod kierownictwem ex-droguisty Piłarskiego, robiącego na całym personalu dobre interesy. Pan ten, sprowadzając sobie czasem głośniejszych artystów ze sceny lwowskiej do aktualnych sztuk, resztę ról rozdaje własnemu personalowi, marnie zestawionemu i tem bierze

prowinjonalną publiczność. W kilku miejscach przychodziło nawet do skandalicznych scen z tym p. dyrektorem — ale teatr pójdzie dalej i interes gdzie indziej zaczyna się na nowo.

Do Lwowa „Lwowski Teatr ludowy“ (taka jego firma) wracać nie ma odwagi — i dobrze robi. To też szczęśliwa jest myśl, obecnie przybierająca już realne kształty, myśl stworzenia we Lwowie prawdziwego Teatru ludowego, który od tego roku jubileuszowego weźmie nazwę „imienia Juliusza Słowackiego“.

Jest to zarazem pierwszy krok w rozpoczętej już i na najlepszej będącej drodze, akcji wnieścia „Polskiego Domu ludowego“, w którym teatr ten miałby prawdziwą salę. Są całkiem pewne nadzieje, że w jesieni tego roku Teatr ludowy rozpocznie swoją działalność — bodaj, czy nie we własnej chacie.

Rosyjscy kadeci w obronie Polski.

„Riecz“ polemizując z „Głosem Warszawskim“, zaznacza swoje stanowisko w sprawie polskiej: „Wypowiadamy się za wolnością Polski, za jej autonomją, szczęściem i rozwojem... Nie jesteśmy dziennikiem „Moskowskija Wiedomosti“... Gorąco protestujemy przeciwko uciskowi Polski, przeciwko nietolerancji narodowej, prześladowaniom, rusyfikacji. Pisma reakcyjne uważają Koło Polskie za wytlomaczone, ale czy i te pisma walczą o wolność Polski, o jej rozwój? My niecie inne zdanie wyrażamy o taktyce Koła, ale Polskę szanujemy, przed jej kulturą uchylamy czoła, a jej dążeniom narodowym życzymy powodzenia i urzeczywistnienia.“

Więści z kraju.

Uniwersytet czerniowiecki wobec Polaków.

Uniwersytet w Czerniowcach to siedziba niemieczyzny na kresach wschodnich. Ta placówka germanizmu na Bukowinie utrzymuje się dzięki nam i stałemu ignorowaniu praw narodowych Polaków. Rusinów i Rumunów i zaliczaniu 320 studentów-żydów mimo ich protestów do narodowości niemieckiej. Czerniowiecki uniwersytet liczy 116 Niemców, 172 Rumunów, 114 Rusinów i 43 Polaków. Z tych rumuńskich i ruskich słuchaczy przeważną część stanowią alumni tamtejszego grecko-wschodniego seminarjum duchownego.

W utrzymaniu tej sztucznej przewagi żywiołu niemieckiego pomocnymi są Rusini, o których wiadomo, że wolą stu Niemców, niż jednego Polaka. Typowym przykładem tego ciężenia Rusinów do Niemców jest ks. rektor Kozak, który przy inauguracji składając sprawozdanie za rok ubiegły wymienił liczbę uczniów według każdej narodowości, reprezentowanej na uniwersytecie czerniowieckim, nie raczył jedynie wspomnieć o Polakach. W sprawie tego pominięcia Polaków w wykazie rektorskim przygotowuje tak młodzież polska uniwersytetu czerniowieckiego, jak i ludność polska Bukowiny protest, albowiem ten postępek rektora nie oznacza nic innego, jak tylko nienawiść władzy uniwersyteckiej do polskiego żywiołu na Bukowinie.

Zjazd radykalnej partji ruskiej odbył się w dniach 25 i 26 grudnia w Tarnopolu, na którym po dłuższej dyskusji na temat obecnego położenia narodu ruskiego i sytuacji politycznej uchwalono rozwinąć silną agitację po wsiach za równem prawem wyborczym i przeciwdziałać agitacji innych partji ruskich. Ustępującemu naczelnictwu partji uchwalono absolutorium i wybrano nowy zarząd.

Elektryczne stemplowanie listów zaprowadził lwowski urząd pocztowy na głównym dworcu. Praca ta odbywa się z niebywałą szybkością, co naturalnie przyspiesza wysyłkę listów. Stemplowanie to wymaga jednak przyklepania znaczków na prawej stronie koperty z góry.

Śmiertelny zakład. Piszą nam ze Starego Sącza: W nowy rok założył się w propinacji w Starym Sączu 20-letni porobczak Stanisław Włodarczyk z Jakóbem Platą, że wypije ośm półkwatek okowity. Nierozważny zakład zakończył się dla zucha od kieliszka fatalnie. W ośmiu haustach połknął Włodarczyk tę olbrzymią ilość alkoholu, ale po ostatnim półkwatku padł nieprzytomny na ziemię. Przewieziony do domu zmarł, wygrawszy zakład, we dwie godziny.

Byłoby pożądanem, by ustawa o opilstwie została w tym wypadku zastosowaną z całą surowością względem karczmarza, który dał wypić jednemu człowiekowi tyle wódki.

Życie krakowskie.

Konferencja posłów demokratycznych odbędzie się w niedzielę d. 10 b. m. o godzinie 4 po poł. w sali krakowskiej Rady miejskiej. Na zaproszeniach podpisani są pp. dr. Leo, dr. Bandyrowski i dr. Petelenz.

Apteka i Skład główny KONSTANTEGO WISZNIIEWSKIEGO
 wód mineralnych w Krakowie, ulica Floryańska L. 15. — Telefon Nr. 31.

Choroby i często śmierć

powstaje z przeziębienia z wiaszcza podczas jazdy w porze jesiennej i zimowej. Antoniego Baruta Ciepły koc czyli derka na nogi z tkalni Antoniego Baruta w Korczynie chroni od wpływów ostrego powietrza. Koce bardzo trwałe roboty jako specjalność wysyłam każdemu po cenach 4, 6, 8, 10 do 20 K. za sztukę.

Derki wiosenne do powozów lub na konie od 4 do 10 kor. Koce flanelowe po 3, 4 i 5 kor. Proszę pisać po cennik do

pod opieką św. Józefa
w Korczynie
(Galicja).

Statystyka miasta Krakowa. W zeszłym miesiącu ukazał się zeszyt X Statystyki miasta Krakowa. Jest to wydawnictwo, opracowane z wielkim nakładem pracy i ze znajomością przedmiotu. Obejmuje bowiem niemal wszystkie działy administracji miejskiej i najważniejsze objawy życia społecznego w Krakowie. Może ono służyć za wzór dla wielu naszych biur statystycznych. Żałować jedynie należy, iż nie jest to rocznik, w którym możnaby podawać wcześniejsze daty. Mimowoli nasuwa nam się pytanie, dlaczego Wydział krajowy nie okazuje tyle zrozumienia rzeczy, ile Rada miasta Krakowa i nie stara się o należyte dotowanie krajowego biura statystycznego, które opracowaniami swymi mogłoby oddać krajowi wielkie usługi.

Z teatru miejskiego. Trzy jednoaktowe utwory, „Przyjaciół”, „Miłosierna dusza” i „Elektra”, powtórzone będą we wtorek. W środę dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu „Betleem polskie”, wieczorem o 7-ej „Noc listopadowa”. W czwartek powtórzenie programu wtorkowego. W piątek po cenach popularnych „Cyd” Corneille'a w tłumaczeniu Wyspiańskiego. W sobotę ukaże się „karnawałowa krotchwila”: „Małgorzatka”, tłumaczona z niemieckiego.

Z teatru ludowego. (§) „Szalony pomysł”, który swego czasu obiegł wszystkie niemal sceny europejskie, nie jest dla Krakowa nowością. Teatr ludowy w sobotę i niedzielę dał go w zlokalizowanej przeróbce. Lokalizacja ta jednak polega tylko na zmianie nazwisk osób i miejscowości, ale dowcip niemiecki, nieraz trochę przylączki, przenosi na scenę w całości. Teatr zwłaszcza w niedzielę był wypełniony po brzegi i publiczność bawiła się dobrze. Czasem jednak odczuwało się brak pewnej, choćby skromnej wytworności na scenie, która rzecz najbardziej płaską podaje jednak w strawnej formie. Mamy więc nadzieję, że gdy publiczność nadal teatr popierać będzie, znajdując się i porządniejsze dekoracje, i okna, — gdzie potrzeba, zostaną zastąpione na prawdę drzwiami — i śniadanko będzie nietylko wesołe, lecz i... obfitsze.

Z grających wymienić należy p. Modzelewskiego, Turskiego, p. Konarską i Zielińską. P. Poleński wkładką muzyczną bawił publiczność. P. Sarnowski ruchy, wygląd i głos w każdej jego roli mają zawsze ten sam charakter, p. Grabowska była za mało „szykowną”. Natomiast w epizodycznych rolkach zaznaczyli się korzystnie p. Strzałkowski, a zwłaszcza p. Didur i Przybylski. Tylko wygląd zewnętrzny i ruchy p. Böhlkego w drobnej roli Cezarego robiły wrażenie albo lekceważenia, albo... nieudolności.

Teatr ludowy zaczyna gromadzić wszystkie warstwy publiczności. Gdy się ta publiczność ustali, zaczniemy podnosić żądania co do repertuaru i wystawy, licząc na dobre intencje obecnej dyrekcji.

Jak wygląda bojkot pruski w rzeczywistości? Piszą nam z miasta: Społeczeństwo polskie jest przekonane, że kupcy w naszym kraju liczą się z wolą narodu i bojkot towarów pruskich w rzeczywistości prowadzą. Tymczasem mnożą się fakty, że jest inaczej. Oto reklamujący się, jako bojkotujący towar pruski skład gramofonów Józefa Wekslera w ul. Grodzkiej, ma odwagę cywilną częstować publiczność naszą w kraju gramofonami berlińskimi. Onegdaj pod adresem tego prusaka przeszedł przez Kraków pakunek 80-kilowy gramofonów berlińskich do jego składu we Lwowie.

Nie potrzebujemy przypominać publiczności, że sklepu jego należy unikać, jak zarazy.

Omali że nie wypadek. Piszą nam z miasta: O mały nie utopił się chłopiec we Wiśle w niedzielę. Chcąc użyć ślizgawki na Wiśle, poszedł na lód ze swym kolegą po fachu, Staszkiem. Lód był jednak cienki, załamał się, a chłopak wpadł po szyję do wody. „Staszek! Staszek!” krzyczał przeraźliwym głosem na swego towarzysza, a nie doczekawszy się od niego pomocy, wygramolił się z biedą na brzeg, cały mokry, a że spostrzegł, że od strony „Wenecji” pędził „duch bezpieczeństwa”, zaprzestał próżnych lamentów, lecz czempredzej, ku uciesze licznej publiki, stojącej na moście „dmuchnął” wraz z przestraszonym Staszkiem w stronę Grzegorzek.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj odebrał sobie w straszny sposób życie żołnierz 16 p. obrony krajowej z 3 kompanji, Dulowski. Rano wyszedł z koszar na Krowodrzy, i udał się pod przystanek kolejowy „Łobzów”, gdzie poderżnął sobie zabraną ze sobą brzytwą gardło. W śmiertelnej agonji przyczołgał się na tor kolejowy i ułożył się w poprzek szyn. Nadchodzący właśnie z Krakowa pociąg towarowy przejechał go w pasie i włókł trupa kilka metrów. Budnik kolejowy z Łobzowa usunął z toru ciało żołnie-

rza. O godz. 1/2 10-tej przybył wojskowy wóz ratunkowy, i zabrał trupa do koszar. Powodem samobójstwa ma być, według krążących wśród żołnierzy wersji, nieludzkie obchodzenie się przełożonych.

Konkurs. Celem nadania posady buchaltera w „Wiśle” Ludowym Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Uzdolnieni kandydaci do samodzielnego prowadzenia ksiąg i władający poprawnie w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia, zechcą się zgłosić pisemnie z opisami świadectw kwalifikacyjnych oraz podać wysokość żądanych poborów. Pierszeństwo mają kandydaci, mogący się wykazać praktyką asekuracyjną. Oferty przyjmuje Dyrekcja „Wisły” do dnia 18 stycznia 1909. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatrów krakowskich. Teatr miejski: wtorek: „Elektra”, „Przyjaciół”, „Miłosierna dusza”; środa: „Betleem Polskie” przedstawienie popołu, „Noc listopadowa” przedstawienie wieczorowe; czwartek: „Elektra”, „Przyjaciół”, „Miłosierna dusza”; piątek: „Cyd”; sobota: nowość! „Małgorzata” kom. w 3 akt. Lipschuetza i Davis'a; niedziela: „Betleem Polskie” przedstawienie popołu, „Małgorzatka” przedstawienie wieczorowe.

Teatru ludowego. Wtorek: „Awantury ślubne”. Środa popołudniu „Tajemnice ruin”; wieczór „20.000 nagrody”. Czwartek: „Pod gwiazdzistą banderą”. Piątek: „Pod gwiazdzistą banderą”. Sobota: „Pod gwiazdzistą banderą”. Niedziela popołu. „Szalony Pomysł”; wieczór „Pod gwiazdzistą banderą”. Wtorek: „Pod gwiazdzistą banderą”. Czwartek: „Warszawa w nocy”.

PHILODERMINE MALINOWSKIEGO I HIGIENICZNE MYDŁA PRZETŁUSZCZONE MALINOWSKIEGO



11 odmian zapachów kwiatowych i z zapachem wody kolońskiej począwszy od 60 hal.

Najlepiej zapobiegają spierzchnięciu skóry

Skutek nie zawodny, lecz wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego.

Telegrafem i telefonem.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj nowego ambasadora tureckiego Reszid-basę na uroczystej audjencji. Cesarz powitał w serdeczny sposób ambasadora, który wręczył swe pismo uwierzytelniające, poczem przedstawił urzędników ambasady.

Wiedeń. „Neues W. Tagblatt” donosi, iż pięciu członków klubu rumuńskiego, a to hr. Bellegarde, dr. bar. Hormuzaki, dr. Ispescul-Grecul, dr. Onciul i Simionovici, przystąpi do klubu chrześcijańsko-socjalnego w charakterze hospitantów.

Paryż. Starania o ofinansowanie nowej pożyczki rosyjskiej we Francji, są dalej prowadzone, lecz pertraktacje idą nadzwyczaj powoli, sytuacji bowiem utrudnia niepokój na Bałkanach. Przeszkodą dla zdobycia pieniędzy przez rząd rosyjski na rynku paryskim, jest agitacja socjalistów i postępców, którzy nieprzychylnie nastroją prasę paryską dla rządu rosyjskiego wogóle, a dla pożyczki w szczególności.

London. Prasa angielska zewsząd zaprzecza doniesieniu, jakoby oboje królestwo zaniechali zamiaru przybycia w odwiedzin do Berlina. Chodzić może co najwyżej o pewną zwłokę, niedającą się zresztą określić co do terminu. W każdym razie odjazd nastąpić może dopiero po 16 lutego, gdyż w dniu tym nastąpić ma zagajenie parlamentu. „Daily Express” twierdzi, że król około 27 lutego puści się w podróż śródziemnomorską i przy tej sposobności odwiedzi Konstantynopol, aby powinszować sułtanowi skutecznych reform i przywieść mu w podarku angielskiego wierzchowca.

Berlin. (Tel. wł.). Odwiedziny króla Edwar-da i małżonki mają nastąpić 9 lutego.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta” donosi, że przygotowuje się ruch bojkotowy przeciw Grecji, z powodu jej stanowiska wobec Krety. Bojkot ten przybrał jeszcze ostrzejsze formy, niż bojkot prowadzony przeciw Austrii.

Konstantynopol. „Szurai Ummet” organ komitetu młodotureckiego pisze: Wszyscy

Ottomani muszą bacznie śledzić angielsko-rosyjską interwencję w Persji. Szachowi należy udzielić rady, aby dał Persom, których przyjaciółmi są Turcy, pełną wolność.

Z serbskiej skupczyny.

Belgrad. W skupczynie w dyskusji, po której przyjęto podany poprzednio porządek dzienny, poseł Proticz (staro-rad.) zarzucił Austrii, że wbrew postanowieniom traktatu wydała zakaz przewożenia broni, a nawet szyn i ostro wystąpił przeciw Austrii, która zdyskredytować pragnie Serbję w oczach Europy.

Socjalista Karlarowicz ostro wystąpił przeciw księciu czarnogórskiemu i przeciw sojusznemu z państwem, które trzyma w więzieniu pięciu byłych ministrów i przeszło 60 deputowanych. Z takim państwem, którego książe jest najlepszym kupcem na Bałkanie, sojusz nie ma żadnej wartości. Jakie gwarancje możemy mieć, skoro jemu za sojusz trzeba płacić. (Protesty. Prezydent i minister spraw zagranicznych przerywają mowę).

Poseł Wojnowicz (nacyon.) oświadcza, że dotąd Serbja nie zajmowała się losem braci swych w Austrii. Ponieważ atoli Włochy żywo obchodzi los ich współbraci w Austrii, przeto i Serbja to samo uczyni. Mowca wskazał na ucisk Serbów w Austrii, poczem omawiał wśród okrzyków Izby na cześć Czechów zajęcia w Pradze. Oświadczył, że należy okazać Europie, że Serbja tak dłużej żyć nie może.

Belgrad. Skupczyna przyjęła wszystkimi głosami przeciw głosom socjalistów wniesioną przez Pasicza a przez rząd akceptowaną rezolucję, w której skupczyna wyraża Anglii, Włochom, Rosji i Francji serdeczne podziękowanie za sympatję wynikającą z poczucia sprawiedliwości dla narodu serbskiego. Skupczyna spodziewa się też od tych mocarstw zwłaszcza od braterskiej Rosji, że znajdzie także rzeczowe poparcie i oczekuje od rządu serbskiego, że przedsięwzięcie wszystkie kroki, aby z okazji rewizji traktatu berlińskiego zapewnić dla Serbji i Czarnogóry zupełną niezawisłość polityczną i ekonomiczną, a według przekonania skupczyny stanie się to dopiero wtedy, jeżeli Bośnia otrzyma stanowisko międzynarodowego księstwa zawisłego od zwierzchności sułtana pod gwarancją wielkich mocarstw z zapewnieniem terytorjalnego połączenia Serbji z Czarnogorą przez Bośnię i że Serbja otrzyma wolność ruchu tranzytowego we wszystkich kierunkach kolei żelaznych i do wszystkich państw.

Skupczyna uchwaliła 60.000 denarów dla ofiar katastrofy we Włoszech, poczem została odroczonej do 16 stycznia.

Wiedeń. Mowa ministra spraw zagranicznych Milovanowicza w serbskiej skupczynie, wywołała w prasie wiedeńskiej znaczne przygnębienie. Milovanowicz uchodził dotychczas za umiarkowanego dyplomata i realnego polityka, który trzeźwością poglądów odbijał od fantastyczności usposobienia czynników serbskich. Swą mową sobotnią stanął wszakże Milovanowicz w szeregu żywiołów prących do wojny. Zwrot ten komentuje prasa wiedeńska uszczypliwie, poza górnym tonem objawia się jednak zdenerwowanie.

Paryż. „Temps” pisze: mowa Milovanowicza nadaje serbskiej polityce wybitnie agresywny charakter i stanowi gwałtowny akt oskarżenia przeciw Austro-Węgrom, a razem maksymalny program, którego urzeczywistnienie nie jest prawdopodobne, ale który zawiera oczywiste niebezpieczeństwo. W tych okolicznościach Milovanowicz nie może liczyć na przeprowadzenie swego programu, ale może zwiększyć niepokój na Bałkanie.

Belgrad. Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad kwestją rekonstrukcji gabinetu. Dziś wieczorem ma się odbyć konferencja przywódców partyjnych, która powzięmie uchwałę, czy należy uważać misję gabinetu Velimirovicza za spełnioną i on ma być zastąpiony nowym silniejszym rządem z Pasiczem na czele, lub czy ma być tylko dokonana rekonstrukcja. Ministrowi spraw wewnętrznych Milosawlewicz i skarbu Popowicz są stanowczo zdecydowani ustąpić.

London. „Daily Chronicle” donosi z Brukseli, że Serbia poczyniła w Belgji zamówienie materiałów wojennych. Między innymi Serbja zamówiła naboje i karabinów za 200.000 funtów szterlingów. Pośredniczyła w tem jakaś angielska agencja.

Konstantynopol. Zapewniają, że niemiecki ambasador Marshall imieniem rządu niemie-

ckiego zgodził się na propozycję Austro-Węgier co do podwyższenia niektórych cel na 15%.

Konstantynopol. Ambasador Pallavicini zwrócił wczoraj uwagę Porty na to, że w Smyrnie znajduje się 2000 tonn cukru ubezpieczonych w tryesteńskim towarzystwie Assicurazioni Generali i że w razie deszczu cały towar będzie zniszczony, a rząd turecki będzie pociągnięty do odpowiedzialności. Ambasador zażądał tedy, aby przeznaczono magazyny dla umieszczenia tego cukru aż do ukończenia bojkotu.

Saloniki. W sandzaku Serres wiejska ludność bułgarska odmawia płacenia podatków wojskowych i obstaje przy dopuszczeniu jej do służby wojskowej.

Konstantynopol. Organ komitetu Szurej Ummet potwierdza, że posiedzenia senatu będą w przyszłości publiczne.

Skoplje. Serbowie otomańscy postanowili zorganizować bojkot przeciw Austro-Węgrom.

Skoplje. Jak zapewniają, tutejszy klub Serbów otomańskich wysłał do Belgradu swych członków dla sformułowania żądań w sprawie Bośni.

Ultimatum Austro-Węgier.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: Wczoraj poseł austriacki hr. Forgach udał się do ministra Milovanowicza i zainterpelował go, czy autentycznym jest tekst jego mowy i czy Milovanowicz gotów jest usprawiedliwić się. Milovanowicz dał odpowiedź wymijającą.

Belgrad. W mieście krążyły wczoraj pogłoski, że Austro-Węgry postawiły rządowi serbskiemu ultimatum z powodu ostatniej mowy Milovanowicza.

Belgrad. Wobec pogłosek o ultimatum Austro-Węgier, powstało w mieście żywe poruszenie. Wiele rodzin przygotowuje się do wyjazdu z Belgradu.

Konferencja posłów niemieckich w Pradze.

Praga. Wczoraj o wpół do jedenastej przed południem rozpoczęły się obrady w kasynie niemieckich posłów do Rady państwa i Sejmu czeskiego. Ogółem przybyło 74 posłów, między tymi minister dr. Schreiner. Obrady toczyły się pod przewodnictwem posłów Eppingera i Pachera. Eppinger zdał sprawę z żądań Niemców, sformułowanych przez niego w swoim czasie, poczem dr. Pergelt omawiał zajścia, zaszłe we wiedeńskiej Radzie państwa od czasu zamknięcia Sejmu czeskiego i podniósł jednomyślne postępowanie posłów niemieckich. Pos. Pacher zaznaczył w swym referacie, że zasada terytorjalności a nie zasada państwowa powinna być miarodajną dla Niemców w Radzie państwa. Narodowe rozgraniczenie i stworzenie narodowo odgraniczonych terytorjów administracyjnych jest bezwarunkowo koniecznym, dla miasta Pragi jako stolicy kraju są potrzebne osobne postanowienia w interesie Niemców.

Po dłuższej dyskusji nad referatami zebrał na końcu pos. Pergelt krótko rezultat obrad i przedłożył imieniem niemieckich posłów do sejmu i parlamentu następujący wniosek: Niemiecy posłowie Czech przyjmują zatwierdzając do wiadomości referaty członków zarządu Eppingera, Pachera i Pergelta i wyrażają zgodę z tymi referatami, że w stosunkach, które doprowadziły do obstrukcji w sejmie czeskim, dotąd się nie zmieniło, dlatego nie mają żadnego powodu odstąpienia od obstrukcji. Wniosek przyjęto.

Dla podziału administracyjnego wysłano delegatów, celem wzięcia udziału w obradach z zastępcami niemieckiej Rady ludowej, i centralnym urzędem czesko-niemieckim dla miast; posłowie jednak przytem wyraźnie zaznaczyli, że zastrzegają sobie zajęcia stanowiska w tej sprawie w parlamentarnych ciałach. Ponieważ posłowie parlamentarni wybrali już 6 delegatów, desygnowali tyłuż także posłowie sejmowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wobec zapowiedzianej dalszej obstrukcji w Sejmie czeskim, prezydent Bienerth ma się starać o pozyskanie wybitnych przywódców klubowych dla gabinetu, a więc nie stronnictw, lecz osobistości, cieszące się zaufaniem stronnictw i któreby wzięły na siebie odpowiedzialność za akcję rządu. Byłaby to próba rządu koncentracyjnego.

Z caratu.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą o odkryciu nowego spisku na rodzinę carską

w Nowem Siole. Na trop wpadła policja przypadkowo wskutek wybuchu bomby, przyniesionej przez młodego człowieka do kawiarni Centralnej na Newskim Prospekie.

Petersburg. Głośny cudotwórca prawosławny, Jan Sergiew, zmarł w Kronsztadzie. Jako spowiednik cara Aleksandra III, zdobył on był sobie wpływ znaczny i słusznie uchodził za głównego reprezentanta ciemnoty i zabobonu w Rosji. Śmierć Jana spowodowała formalną wędrówkę ludów do Kronstadu. Pogrzeb we wtorek, 5-go.

Białogród Królewski. W urzędzie pocztowym tutejszej stacji kolejowej zjawilo się wczoraj indywidualnie zamaskowane i zmusiło personal zajęty ekspedycją listów pieniężnych do wydania listu pieniężnego, zawierającego 50.000 koron. Następnie zranił sprawcę wystrzałem z rewolweru jednego urzędnika i służącego. Służący rzucił się na sprawcę, wyrwał mu rewolwer i tak długo bił go, aż ten ducha wyzionął. Policja stwierdziła, że sprawcą zamachu jest wydalony dozorca więzienny.

Lublin. Do „Ziemi Lubelskiej“ donoszą z Chełma, że w tych dniach za pośrednictwem Banku włościańskiego sprzedany został 300-morgowy folwark Staw, przeważnie włościanom prawosławnym, gdyż ludności katolickiej Bank odmówił prawa korzystania z pożyczek. Ponieważ w tej wsi ludność prawosławna stanowi zaledwie 1/3 część ogółu ludności i całej ziemi kupić nie była w stanie, przeto pozostałe grunta sprzedano prawosławnym ze wsi sąsiednich.

Petersburg. Na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu Rady ministrów, ma być pomiędzy innymi rozważoną sprawa budowy nowych więzień w Królestwie Polskiem i użycia na to wolnych funduszy gminnych.

Petersburg. Do „Russkiego Słowa“ donoszą z Warszawy, że Dmowski składał na posiedzeniu stronnictwa narodowo-demokratycznego wyjaśnienia i uzyskał votum zaufania, wobec czego posłowie przed latem mandatów nie złożył.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, by spraw o zmianę wyznania, bez względu na to czy duchowieństwo prawosławne wyraziło swą opinię czy nie, nie zatrzymywano w kancelariach dłużej nad jeden miesiąc.

Petersburg. Prezydent Dumy Chomiakow został onegdaj przyjęty przez cara w Carskiem Siole. Przyjęcie trwało półtora godziny. Podczas audjencji prezydent zdał sprawę z czynności Dumy. Jak dzienniki twierdzą, przy tej sposobności omawiano także masowe wyroki śmierci, wydane ostatnimi czasy, jakoteż nieporządki w policji moskiewskiej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Prezydent Dumy doniósł zastępcom prasy, że podczas posłuchania u cara poruszył wszystkie bieżące kwestje, traktowane w Dumie i w komisjach, jak niemniej interpelacje i rozmaite zajścia podczas dyskusji w Dumie, i odniósł wrażenie, że wszystkie pogłoski o możliwości powodzenia intryg, mających na celu rozwiązanie lub usunięcie Dumy, są nieuzasadnione.

Petersburg. Brat premiera, A. Stołypin występuje w „N. Wremja“ w obronie kary śmierci. Uznając, że prawo rozporządzania się życiem człowieka jest prawem okropnym, Stołypin twierdzi, że gdy państwo wypuszcza to prawo ze swych rąk, to przywłaszczają je sobie samozwańcy, którzy posługują się nim bez wszelkich ograniczeń. Cały ten artykuł jest w ścisłym związku z protestem przeciwko karze śmierci, wygłoszonym przez kobiety na zjeździe i przez posłów opozycyjnych w Dumie.

Kijów. Z Białej Cerkwi donoszą, że jedną ze spraw o zabójstwo musiano przerwać, gdyż jeden ze świadków wskazał na sołtysa, zasiadającego w charakterze przysięgłego w sądzie, jako na zabójcę.

Saratow. Ziemstwo gubernialne postanowiło wykluczyć ze zgromadzenia szlachty byłego posła do Dumy Kostlarewskiego, skazanego za podpisanie odezwy wyborczej i lekarza Czenykajewa, skazanego za należenie do związku włościańskiego.

Wybory do senatu.

Paryż. Do senatu wybrano dotąd 103 członków, między nimi 26 republikanów z lewicy (7 nowo wybranych), 31 radykałów, 30 socjalistycznych radykałów, 1 niezawisłego socjalistę, 10 postępowych republikanów i 5 konserwatystów.

Paryż. Dzienniki radykalne wyrażają wielkie zadowolenie z powodu wyniku wyborów do senatu, który równa się zupełnemu zwycięstwu rządu. Dzienniki konserwatywne i nacjonalistyczne ubolewają z powodu wzrostu radykalizmu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. Dziennik „Tribuna“ wyraża pochwałę dla rządu, który wobec nie dającego się opisać nieszczęścia, rozwinął tak szybką, energiczną i rozległą akcję ratunkową i donosi dalej, że rząd zwoła wkrótce parlament na nadzwyczajną sesję i zażąda od niego pełnomocnictw dla przywrócenia władz administracyjnych i sądowych w zniszczonych miastach, oraz koniecznych bezzwłocznie kredytów. Dziennik donosi dalej, że rząd nie zamierza zaciągnąć pożyczki, lecz raczej ma na myśli oszczędności budżetowe, oraz czasowo ograniczone podwyższenie jednego lub dwóch podatków głównych. Z podwyższonych w ten sposób dochodów mają być odbudowane gmachy publiczne i prywatne, domy w miasteczku.

Rzym. Wczoraj wieczorem odbyto zgromadzenie centralnego komitetu ratunkowego, na którym prezydent ministrów Giolitti przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu. Giolitti podniósł poświęcenie, jakim para królewska i królowa matka i inni członkowie dworu, biorą udział w akcji ratunkowej.

Rzym. Minister sprawiedliwości Orlando telegrafuje z Gaety do prezydenta ministrów Giolittiego, że królowa Helena przed udaniem się na okręt „Regina Ellena“ odwiedziła 200 rannych kobiet i dzieci. Król odwiedził kilka miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Rzym. Transport rannych trwa dalej. Wedle informacji oficjalnych przewieziono dotąd na okrętach włoskich 10 370 rannych, na angielskich 1200, niemieckich 900, rosyjskich 800.

Turyń. Prezydent ministrów Giolitti oświadczył w rozmowie z korespondentem „Stampy“, że spodziewa się, że akcja pomocnicza dla dotkniętych trzęsieniem ziemi odniesie dobry skutek, chociaż wszystkim dodomódz — jest rzeczą niemożliwą.

Wedle informacji ministra Orlanda zginęła połowa ludności. Dotąd wydobyto 80.000 trupów. Obawa epidemii z powodu tak znacznej liczby trupów, jest większa, niż po bitwie pod Mukdenem.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem wyruszyła ekspedycja ratunkowa wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego do okolic Włoch dotkniętych trzęsieniem ziemi. Na dworcu między innymi zjawili się także sekretarz ambasady włoskiej i wiele innych osobistości, oraz członkowie tutejszej kolonii włoskiej.

Palermo. Na okręcie Umberto przybyło tu 700 ocalonych zdrowych i 150 rannych. Wiele innych przybywa kolejami. Szkoły zamieniono na szpitale.

Rzym. Minister sprawiedliwości Orlando telegrafował do Giolittiego, że król wróciwszy do Messyny oglądał wraz z królową urzędzone przez wojsko szpitale. Ludność z płaczem rzuciła się przed parą królewską na kolana. W Messynie król przechodził ulicami miasta i pocieszał nieszczęśliwych, i dopiero wieczorem wrócił na pokład okrętu „Regina Ellena“.

Rzym. „Messagero“ donosi: że w Messynie aresztowano za rabunek 200 indywidualów, które będą sądzone przez sąd wojenny.

Catania. W Messynie trzęsienia ziemi trwają dalej co wywołuje wielką panikę. W Catanii umieszczono 1000 rannych. Trzej ranni dostali napadu szału.

Zofia. Sobranie uchwaliło 50.000 franków na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech.

Tryjeść. Tutejsza rada miejska uchwaliła 30.000 koron dla ofiar katastrofy, zaś tutejszy austriacki zakład kredytowy 10.000 kor.

Rzym. Dziennik urzędowy ogłasza, że z powodu katastrofy w Messynie i Reggio di Calabria ogłoszono stan wojenny.

Nowinki.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu. W Paryżu powstał komitet dla budowy pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu. Na czele komitetu stoi znany pisarz francuski Marius Ary Leblond, zastępcą przewodniczącego jest rodak nasz p. A. Schürr. Komitet wydał już odezwę, zachęcającą do zbierania składek, w której podnosi nie-

Franciszek Bałabuszyński w Krakowie, ul. Szewska L. 10
 poleca najtaniej Bieliznę męską i damską, Bieliznę stołową, Wyprawy ślubne. — Pruskich towarów nie prowadzę.

Nowo otwarty magazyn pod firmą

Drogueria

W KRAKOWIE
przy ul. Florjańskiej 1. 33

poleca po cenach najniższych wszelkie materiały apteczne, specyfiki, wina lecznicze, mydła, perfumerye, pasy brzuszne i rapturowe, opaski perjodyczne dla Pań. Znakomita bardzo tania woda kolońska własnego wyrobu. — Ziola księdza Kneippa.

Wysyłki na prowincję odwrotnie, nie licząc opakowania.

zwykłe znaczenie Mickiewicza, jednego z najslawniejszych synów Polski, jednego z największych mężów ludzkości i apostoła wielkich idei francuskich.

Dalej wskazuje odezwa na dawną przyjaźń dla polskich bohaterów, którzy krew swoją przelewali w oddziałach francuskich. Paryż winien szczególną wdzięczność Mickiewiczowi, który był również profesorem w „Kolegium francuskim“.

Wiele jest Słowian w Ameryce? Najwięcej Słowian emigruje rok rocznie do Ameryki, która dziś stała się zbiornikiem Słowiańszczyzny. Według statystyki obliczono, że w roku 1906 stan liczebny Słowian w Stanach Zjednoczonych przedstawiał się następująco: Polacy 3.000.000, Słowacy 500.000, Rosjanie i Rusini 350.000, Czesi 300.000, Serbo-horwaci 250.000, Słowienicy 120.000, Serbowie 100.000, Bułgarzy 6.000. Razem było 5 milionów Słowian na dalekiej obczyźnie.

Szczepienie ospy obciążasom. Władze pruskie wydały nowe przepisy, dotyczące szczepienia ospy wśród robotników zagranicznych, które zaczną obowiązywać od wiosny. Dotychczas podejmowano szczepienie ospy na stacjach granicznych, według nowych przepisów zaś odbywać się będzie szczepienie dopiero na miejscu nowego pobytu robotników, i to w tym celu, aby lekarz, wykonujący szczepienie, mógł mieć pogląd na wynik szczepienia.

Warto było przeprowadzać rewizję 25 grudnia na stacji w Petersburgu. Dymisjonowany podporucznik Trofimow oznajmił żandarmerji kolejowej, że go w drodze okradziono. Zrewidowano rzeczy pasażerów, ale to nie dało żadnych wyników. Wówczas Trofimow zażądał, by dokonano rewizji osobistej u całej służby kolejowej. Rewizja się odbyła, ale znowu bez rezultatów. Trofimow zażądał spisania protokołu. Dopiero teraz, po czterogodzinnych poszukiwaniach, władze żandarmskie zapytały Trofimowa, co właściwie mu skradziono. Można sobie wyobrazić zdumienie i oburzenie wszystkich, gdy się okazało, że zginął mu koszyczek z czterema ciastkami, pudełeczkiem papierosów i pudełeczkiem zapalek.

Pomysłowy szantaż. Jeden z urzędników kolejowych w Warszawie, p. W. S., padł ofiarą nader pomysłowego szantażu. W chwili, gdy wychodził w godzinach rannych z bramy domu przy ul. Marszałkowskiej, podeszła doń dziewczynka, licząca z wyglądu około 11 lat. Dzieciak ze łzami w oczach zwrócił się do pana S. z następującą prośbą:

— Proszę pana, mama zachorowała i muszę napisać do siostry Agnieszki, żeby przysłała mi z pięć rubli. Ale to daleko, więc trzeba kogo posłać. Niech pan mi napisze, żeby przysłała pieniądze.

Pan S. wyjął wówczas bilet wizytowy i ołówkiem skreślił prośbę dziewczynki, przyczem podpisał jej rzekome imię: Stasia.

Po powrocie do domu, pan S. ze zdumieniem dowiedział się, iż podczas jego nieobecności przychodził jakiś człowiek, który wręczył panu S. bilet wizytowy męża, z prośbą o 5 rubli. Człowiek ten oświadczył, iż przychodzi z restauracji, gdzie właśnie przebywa pan S. Pani S., która nosi imię Agnieszki, żadaną kwotę wypłaciła oddawcy. Okazało się, iż podpis na liście, oraz dopisek: „matka chora“, wytarto starannie gumą.

Palenie zwłok z dalekiego Zachodu przybyło już na nasze ziemie; właśnie w Warszawie ukonstytuowało się osobne stowarzyszenie „Krematorjum“. Zagał je znany literat, Wojciech Szukiewicz, który wszedł także do zarządu nowego towarzystwa—ze sfer literackich wybrano także p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego. Postanowiono utworzyć stowarzyszenie zwolenników spalania zwłok, celem którego będzie spalanie zwłok za granicą do chwili zbudowania krematorjum w Warszawie. Stowarzyszenie to zajmie się także zbudowaniem hal specjalnych dla przechowywania urn ze spalonymi zwłokami. Według obliczeń, koszt całej kremacji wraz z przewiezieniem zwłok za granicę i dostarczeniem urny rodzinie, wyniosą sumę minimalną, zależną od liczby stowarzyszonych. Postanowiono zorganizować biuro zarządu przyszłego stowarzyszenia, w którym istnieć będzie biblioteka i modele krematorjum.

Samobójstwo 16-letniej małżonki. W samą noc sylwestrową rzuciła się z trzeciego piętra jednego z hoteli w Berlinie 16-letnia żona wydawcy pisma „Jutro“ Dolly Landsberger, właśnie w chwili, gdy oboje małżonkowie mieli uroczyste obchodzić zakończenie starego roku. Powód tego rozpaczliwego kroku młodziutkiej kobiety nieznan. Może zagadka tkwi w poprzednich jej dziejach, bo niezwykłe to jej małżeństwo w 16-ym roku życia przyszło do skutku jedynie przez ucieczkę jej w październiku z. r.

z domu rodzicielskiego do Londynu, gdzie natychmiast poślubiła dra Landesbergera i następnie młoda para, udawszy się w podróż poślubną, stanęła w Berlinie.

Z rozpacz za córką. Podwójne samobójstwo w noc sylwestrową popełniło małżeństwo Gordy w Nowym Jorku w porozumieniu ze sobą i w tej samej chwili. W pozostawionym liście tłumaczą oni ten krok bezgraniczną rozpaczą za zmarłą przed kilku dniami córką, bez której nie chcieli nowego roku zaczynać. Gordy był profesorem uniwersytetu miejscowego.

Pokłosie ludowe.

Zakleczyn. Tu i owdzie trafia się jeszcze na wsi chałupa dymna. Bardzo dużo jednakże spotkać można chat o kominach „dragowych“ oblepionych gliną. Taki komin oczywiście bardzo prędko się psuje i przez dziury wydostają się iskry na strych—no i gotowy pożar. Wprawdzie nowych domów z takimi kominami budować nie wolno, ale nie istnieje przymus, aby stare kominy przebudować. Czasem i nie wartaloby w starej, zetlełej chałupinie stawiać nowego komina, a wreszcie nie każdego przecież chałupnika na taki wydatek stać. Trzeba zapłacić furmankę za przywiezienie cegły, murarz drogi, cega droga... Zdaje się niejednemu, że ten wydatek się nie opłaci i mieszka tak—zdany na wolę Boską—„może się ta nie zajmie“. A jak się zajmie i spali nieraz całe mienie, wtenczas lament, płacz, bieda... wtenczas się żałuje, że się nie postawiło murewanego komina. Pastwą płomieni właśnie z powodu złego komina stało się całe mienie dwóch gospodarzy w Luśławicach. Wieczór 23 grudnia piekły kumoszki w domu Kozika placki na święta. Przez komin dostały się iskry na strych i w okamgnieniu cały dom stanął w płomieniach. Od domu zajęła się stonola sąsiada i spaliła się wraz z kilkudziesięciu kopami zboża. Dla czego gminnej sikawki nie było przy ogniu?—niewiem. Szkoda, że zakleczyńska straż pożarna tylko z jedną sikawką przybyła na miejsce pożaru. Ludzie byli, tylko nie było czem ratować, a przecież każdy musi mieć w domu narzędzia potrzebne przy pożarze. (J.)

Z dnia.

— Gdzież?

— Padam do nówek! Za interesami! Zima ucziwa swe robi, mróz siarczysty, to i człowiek biegnie szybko, żeby się trochę zagrzać. A pan dokąd, jeżeli można wiedzieć?

— Do domeczku! wracam z biura na obiad.

— Słusznie, o słusznie! — odpowiedziałem — posiłek po pracy, to grunt. W jedną stronę idziemy, jak widzę, to może pójdziemy razem.

— Z największą przyjemnością! Ale może wstąpimy na krupniczek? To dobrze robi na mróz.

Weszliśmy do handelku. Najpierw krupniczek, potem kielbasa z widelca i wreszcie usiedliśmy przy bombce.

— Cóż pan myśli o „Gazecie Powszechnej“? — zapytałem mego towarzysza.

— Zaczne pismo! Ma przyszłość przed sobą!

— Pan zapewne już jest prenumeratorem?

— Ale gdzie, panie dobrodzieju! Teraz ciężkie czasy, człowiek nie może pozwalać sobie na takie zbytki, jak gazeta.

— Ja był bym trochę innego zdania — powiadam. — Najpierw trudno uważać gazetę za zbytek.

Przecież to rzecz prawie niezbędna w każdym domu.

— Racja! Przyznaję! Każdy powinien jakąś gazetę czytać, tylko że to kosztuje..

— Hii! taki koszt! 1 korona 50 hal. to nie takiego wielkiego. Na to chyba każdy zdobyć się może!

— To się tylko tak wydaje, — wykręca się ów jegomość. — Teraz tak ciężko o grosz, że i 1 korona 50 hal. znaczy dużo. Ale może jeszcze jedna?

Przyszły znowu duże bombki. Zgadaliśmy się trochę o ciężkich czasach, o mrozie, o wojnie i tak przy pogawędce poszły znów dwie bombki. Wreszcie mój towarzysz spoglądał na zegarek.

— Bójcie się Boga! Już druga! Trzeba iść do domu, bo jeszcze z tego wszystkiego obiadu nie dostanę! Płacić!

Dwa krupniczki, dwa „widelce“ i sześć okolicznych większych kosztowały przeszło koronę 50 halerzy, które mój towarzysz jakoś z lekkim sercem zapłacił. Brała mi ochota wspomnieć o ciężkich czasach, o 1.50 kor. na gazetę, ale machnąłem na wszystko, bo wiem, że tego nie przekonałbym wówczas — ale inni, inni niech to na trzeźwo rozważą i „Gazetę Powszechną“ zaprenumerują.

W. Z.

W zimowe wieczory.

II.

Na publiczne występy drużyny mogą się złożyć albo same sztuki, albo deklamacje, świewy i sztuki. W jednym i drugim wypadku występ winno poprzedzać przemówienie, wyjaśniające cel, oraz krótką treść sztuk, mających się odegrać. Przyczyni się to wiele do silniejszego zainteresowania się widzów całą akcją. Ie możliwości baczyc należy, ażeby wzbudzić w widzach nastrój, odpowiadający założeniu występu, jednakowoż nie nużąc ich wcale. A więc na obchody patriotyczne, a szczególnie na uroczyste obchody rocznic walk narodowych (1831 i 1863 r.) należy wybierać same utwory poważne, bądź to przedstawiające te smutne dzieje, bądź to utwory ze społecznego życia, ale o poważnej lecz nie nudnej, męczącej treści. Przedziej można sobie pozwolić na jedną weselszą sztukę przy obchodach rocznic zwycięstw narodowych, zawsze jednak musi się utrzymać wyższy poziom ogólnych wrażeń. Przedstawienia przygodne, obliczone jedynie na efekt zewnętrzny, na rozweselenie widzów, muszą być naturalnie utrzymane w tonie wesołej puenty, który przecież kryć powinien pewne moralne wskazania, karząc ze sceny wady powszechne.

Przy urządzaniu wieczorków z programem urozmaiconym, musimy również zważać na ich cel. Jeśli więc ma to być wieczorek patriotyczny, trzeba wybrać i pieśni i deklamacje i sztuczki, któreby jako całość dały należyty obraz tej chwili z przeszłości, którą pragniemy uczcić. Jeśli to zaś ma być wieczorek, skierowany przeciwko rozwiłmożnionemu pijaństwu itp., to również musimy wybrać odpowiednie śpiewy, deklamacje i sztuczki.

Wprawdzie każde takie przedstawienieociąga za sobą pewne koszty, lecz z drugiej strony nie rzadko pozostaje czysty zysk. Najłatwiej jest znaleźć z pewnością cel taki, na który można złożyć ten zysk, lecz i w tym kierunku radziłbym trzymać się pewnych zasad. Przedewszystkiem zachować należy pewną część dochodu na wydatki następnego przedstawienia, a dopiero w dalszym ciągu naradzić się nad użyciem dobrem pozostałych pieniędzy. Z wielu stron kraju podnoszą się żale na brak domów ludowych po wsiach, w którychby mogły znaleźć pomieszczenie instytucje oświatowe i kulturalne, w którychby mieściła się Czytelnia, Kółko rolnicze, Teatr itp. Tam, a nie w karczmie, powinno jednoczyć się życie towarzyskie wsi, tam a nie gdzieindziej powinni się schodzić co wieczór młodzi i starzy na wspólną pogawędkę i czytanie, na wspólną zabawę. I rzeczywiście brak ten daje się silnie odczuć. Dlatego też drużyna teatralna dążyć powinna do stworzenia takiego ogniska i do urzeczywistnienia tego celu nie żałować trudu, pracy i pieniędzy. Nie oglądając się na postronną pomoc, stwórzmy sobie sami miejsce wspólnej zabawy i nauki, a tym sposobem najprędzej, bez ustaw i paragrafów, wyrugujemy ze wsi karczmę i pijaństwo!

Całokształt pracy teatralnej i choralnej wśród ludu polskiego jednoczy się w Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie (ul. Chodorowskiego L. 5 I. p.), który udziela wszelkich rad i wskazówek, organizuje amatorskie drużyny włościańskie w stałe towarzystwa, pod nazwą: „Teatru i chóru włościańskiego“, aby pracy tej nadać pewną ciągłość i utrwalić jej byt w danej miejscowości, wspomaga drużyny materialnie, pośredniczy w nabywaniu i pożyczaniu kostjumów, dekoracji, peruk, książek itp. — Oprócz tego, pragnąc dostarczyć teatrom włościańskim nowych utworów dramatycznych, wydaje Związek „Bibliotekę teatrów włościańskich“, o której jeszcze pomówimy. Wydaje dalej miesięcznik „Poradnik teatrów i chórów włościańskich“, gdzie pomieszcza wiele artykułów treści fachowej, bardzo potrzebnych i kierownikom i samym amatorom.

Za pośrednictwem Związku można nabywać wszystkie utwory, nadające się dla przedstawień włościańskich, i zasięgać w tej mierze wszelkich informacji.

„Biblioteki teatrów włościańskich“ ukazały się dotąd 3 tomiki, o których również chce kilka słów powiedzieć,

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Władysław Wasowicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 4 hal. — najmniej 10 słów.

Leśnik, z teorią i czteroletnią ukończoną praktyką leśną, z wybornymi świadectwami, poszukuje miejsca w lasach wszelkiego rodzaju. Zgłoszenia do Administracji.

Dozorca domu, bezdzietny, potrzebny. Świadectwa i nagane wymagane. Krotka 6.

Do reznoszenia „Gazety Powszechnej” potrzebni są chłopcy i kobiety starsze za miesięczną płacą. Zgłoszenia: św. Anny 4, II p.

Lekcji poszukuje zdolny filolog. Zgłoszenia pod „P” w Administracji.

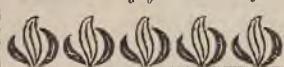
Agenci do zbierania anonosów potrzebni są dla „Gazety Powszechnej”.



Drukarnia Literacka

Kraków, Jagiellońska 10

wykonuje wszelkie roboty w zakres jej wchodzące.



Bernhard Leib, Tarnów WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Skład maszyn rolniczych JĘDRZEJ KRUKIEREK w Krośnie

poleca: Pługi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trienry, siewniki i t. p., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie. Ceny bardzo niskie. — Wyrób pierwszorzędny. Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Biuro prawnicze dla wszelkich spraw wojskowych Józefa Martusiewicza

1—3 emerytowanego c. i k. kapitana audytora w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej L. 25.

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadawicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski MICHAŁA MIESOWICZA w Krośnie

poleca oficynie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itd. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

KANAREK i S^{KA} TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: Kanarek, Tarnów. ♦ Telefon nr. 75, połączenie międzymiast.

Dostarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węże gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovooota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. — Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektr. — Plany, kosztorysy i projekty gratis.

C. k.

Koncesjonowana sprzedaż prochu, amunicji, strzelb, sztuców, flobertów, pistoletów, rewolwerów, browningów i wszelkich przyborów myśliwskich.

JOACHIM HONIG, Tarnów pod „Bocianem” ul. Lwowska.

Handel

2-3 towarów korzennych, farb, lakierów itp. Skład herbaty hińskiej i rosyjskiej, świec kościelnych i przyborów do pisania.

Codziennie świeżo palona kawa.



KSIĘGARNIA WOJNARA

w Krakowie przy ul. Szewskiej 20 (znacznie rozszerzona)

poleca wielkim w wyborze

Książki gwiazdkowe

i inne

Nowości Literackie.

Dla wyjeżdżających do Ameryki!

Ci wszyscy, którzy wybierają się do Ameryki, powinni pamiętać, że w wielkich miastach i kopalniach czekają ich ciężkie czasy. Na farmach zaś, czyli gospodarstwach, może każdy w krótkim czasie dojść do dobrobytu i samodzielności.

W Stanie Washington, tuż przy wielkiem mieście portowem **Aberdeen**, do którego dochodzą okręty z całego świata, i gdzie znajduje się już wielka polska kolonia, licząca przeszło 400 rodzin, z własnym kościołem i stałym proboszczem polskim, są zarezerwowane dla Polaków olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach stosunkowo niskich.

Kto posiada wystarczający kapitał, aby się jako tako zagospodarzyć, nie powinien zwlekać, lecz jechać i przekonać się, a może być pewnym, że się nie zawiedzie. Na gospodarstwie 5-cio lub 10-cio akrowem można tam w krótkim czasie dojść do dobrobytu, zwłaszcza, że i pracę w czasie wolniejszym od robót rolnych znaleźć łatwo, bo zapotrzebowanie robotnika jest ogromne, a zapłata wynosi od dwóch do sześciu dolarów dziennie. Na ziemiach tych rodzą się i dojrzewają najpiękniejsze owoce, oraz najprzedniejsze gatunki zboża i warzyw, a zbytek na wszystko jest znakomity, gdyż komunikacja wodna i kolejowa z wielkimi miastami jest bardzo dogodna. Hodowla drobiu opłaca się bardzo dobrze. Polowanie i rybołówstwo jest tak znakomite, jak w żadnej innej okolicy Ameryki. Klimat najpiękniejszy w świecie. Nieznane są niezdolne upały latem, a pora zimowa, w której niema mrozów, lecz jedynie częste deszcze, trwa tylko sześć tygodni, wskutek czego prace rolne rozpoczynają się już w lutym, a urodzaje zawsze są zapewnione.

W nowych osadach jest już zapewniona ziemia pod kościoły i szkoły polskie, a biskup tamtejszy przyrzekł dostarczyć duszpasterzy polskich w miarę wzrostu osad. Dla nabywców gruntu urządzono i tę dogodność, że kupującym 40 akrów ziemi lub więcej zwraca się całe koszta podróży z kraju aż na samo miejsce, a kupującym nie mniej niż 20 akrów, połowę tychże kosztów.

Ktokolwiek życzyłby sobie bliższych szczegółów, niechaj pisze do nas po polsku, a natychmiast mu wszelkich objaśnień udzielimy.

Adresować należy jak następuje:

Mutual Realty Co, Ignacy Dziekan, Mirosław, Prov. Posen, Preussen.

Wszystkich, którzy zgłosili się na nasz pierwotny adres (Mutual Realty Co. w Poznaniu), upraszamy o łaskawe powtórne zgłoszenie się pod nowym adresem, ponieważ poczta pruska robi nam trudność z wydanem listów.

Ziemia na sprzedaż

w drodze parcelacji jest obecnie za pośrednictwem

BANKU PARCELACYJNEGO we Lwowie, ul. Brajerowska L. 11a

który parceluje następujące dobra:

- W powiecie tarnowskim: Zabłędę i Łowczów.
- W powiecie dąbrowskim: Kannę.
- W powiecie mieleckim: Podleszany i Tarnowiec.
- W powiecie pilzneńskim: Pilźnionek i Wolniki (Wygoda).
- W powiecie strzyżowskim: Glinnik Górny.
- W powiecie sanockim: Zagórz.
- W powiecie rzeszowskim: Przybyszówkę i Berek Nowy.
- W powiecie kałuskim: Tomaszowce.

W Radzie Nadzorczej Banku zasiada 6 osób ludowych:

Dr Szymon Bernadzikowski, Jakób Bojko, Jan Harnek, Kazimierz Jampolski, Michał Olszewski, Jan Stapiński;

których obecność i współpracownictwo w głównym zarządzie Banku najlepszą jest rekojmia, że w działalności Banku interes ludu jest przedewszystkiem przestrzegany.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych
wyróbów tkackich



jak: płótna czysto-białe, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szerytyngi na wszelaką bieliznę, kapy, koce na łóżka, kołdry do przykrycia, koszule trykotowe ciepłe na zimę, sukna, lodeny, kamgarny szewioty (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła

dar-
mo.

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz
w Korczynie obok Krosna
POD „OPATRZNOŚCIĄ“.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:

Tkalcia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórassa
w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego

W KRAKOWIE

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“, karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60. Syrop balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrop tymiankowy K. 1'60 jedyny w kokleszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej, państwowej i kupieckiej

urządza nadal, jak w latach poprzednich

w Krakowie przy ulicy Dietłowskiej L. 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

Henryk Gottlieb

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. przy sądzie krajowym, egz. naucz. rach. państw.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, d. eliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

Michała Mięrowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towarów z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnia żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania. — Kompletne urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźni — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i oplatnie.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy
Znakomite pigułki dra Wooda
wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.
Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno. — Przypomina się hodowcom bydła, że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K., a dla tuczenia i na poprawę żerności swni Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacjny, paczka z opisem użycia 60 gr. — Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
W Zabłociu przy Żywcu.

Najmilszy podarunek

na Gwiazdkę i nowy Rok

PIERNIKI

znakomicie nadzwane: cykatowe, nugatowe, czekoladowe itp., odznaczone na wystawach krajowych, ozdobne pudełko 3 korony. A. Hernich, Wadowice.

Ważne dla Pań!

— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

czesze, onduluje

według najnowszej metody, jak również skutecznie pielęgnowanie rąk i paznokci metodą amerykańską „Manikure“, tak jednorazowo jak w abonamencie.

Ulica św. Marka 8, I p.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Założona w roku 1846.

Munka oszczędzające, jędrne mydła
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“
z pierwszej galicyjskiej

PAROWEJ FABRYKI MYDŁA
Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO przy ul. Sokoła l. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym na 4 1/2% spłacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni. Dyrekcya.

Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtyomentol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach w których inne środki nie pomogły! Ichtyomentol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentolu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza **SZYMONA EDELMAN**
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.

